

Sygn. akt VI Ka 493/16

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 22 listopada 2016 r.

Sąd Okręgowy Warszawa-Praga w Warszawie VI Wydział Karny Odwoławczy w składzie :

Przewodniczący: SSO Beata Tymoszów (spr.)

Sędziowie: SO Ludmiła Tułaczko

SO Jacek Matusik

protokolant: protokolant sądowy - stażysta Monika Oleksy

przy udziale prokuratora Jerzego Kopeć

po rozpoznaniu dnia 22 listopada 2016 r. w Warszawie

sprawy K. B. (1) syna E. i J. ur. (...) w K.

oskarżonego o przestępstwo z art. 291 § 1 kk

M. R. (1) syna S. i J. ur. (...) w K.

oskarżonego o przestępstwo z art. 291 § 1 kk w zw. z art. 64 § 1 kk

na skutek apelacji wniesionych przez obrońców obu oskarżonych

od wyroku Sądu Rejonowego dla Warszawy Pragi - Północ w Warszawie

z dnia 6 października 2015 r. sygn. akt III K 893/12

zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy; zasądza na rzecz Skarbu Państwa tytułem opłaty za II instancję od K. B. (1) – kwotę 4.180 zł., zaś od M. R. (1) – kwotę 6.300 zł. i obciąża oskarżonych wydatkami postępowania odwoławczego w częściach równych.

SSO Ludmiła Tułaczko SSO Beata Tymoszów SSO Jacek Matusik

Uzasadnienie wyroku Sądu Okręgowego Warszawa – Praga w Warszawie w sprawie o sygnaturze VI Ka 493/16 – w trybie art. 423 § 1 a k.p.k. w zw. z art. 458 k.p.k. sporządzone w odniesieniu do K. B. (1)

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja obrońcy oskarżonego okazała się bezzasadna, wobec czego nie zasługiwała na uwzględnienie. Lektura jej uzasadnienia w konfrontacji z pisemnymi motywami skarżonego wyroku oraz wymową całego ujawnionego na rozprawie materiału dowodowego uprawnia do wniosku, iż apelacja ta ma charakter czysto polemiczny i sprowadza się do powielenia wersji zdarzenia prezentowanej w toku postępowania dowodowego przez oskarżonego B..

Wbrew zarzutom podniesionym przez obrońcę Sąd Rejonowy nie dopuścił się ani błędu w ustaleniach faktycznych (tak co do przebiegu zdarzenia jak i motywacji działania i postaci zamiaru oskarżonych) ani też obraży art. 424 § 1 pkt. 2 k.p.k. W uzasadnieniu wyroku Sąd precyzyjne i logicznie, a przez to przekonująco wywiódł, na jakich dowodach

oparł konkretne ustalenia i jakie okoliczności pozwoliły na przypisanie K. B. (1) popełnienia umyślnego przestępstwa paserstwa. Rozważania zawarte na kartach: 1543 – 1544 dotyczą właśnie tych ustaleniach faktów, przekładających się na znamiona występku z art. 2091 § 1 k.k. i dowodzących umyślności działania oskarżonego.

Nie ma racji autor apelacji twierdząc, że logistyczne przygotowanie operacji przyjęcia sera (zorganizowanie magazynu i samochodu – chłodni) świadczy o tym, iż K. B. (1) był przekonany o legalności jego pochodzenia. Twierdzenie to jest nie do obrony gdy zważyć na zanegowane przez sąd I instancji wyjaśnienia tegoż oskarżonego, której to oceny obrońca przecież nie kwestionował, bo nie stawiał zarzutu obrazy art. 7 k.p.k. Przypomnieć trzeba, że przesłuchany na okoliczność dostawcy sera i sposobu wejścia w jego posiadanie oskarżony przeczył, by zabezpieczony przez Policję ser był tym, który oferował do sprzedaży M. R. (1), lecz miał pochodzić z rzekomej transakcji z mężczyzną opisywanym jako „J.” (J. W. – k. 149). Wyjaśnienia te były jednak zupełnie nieracjonalne. Mężczyzna, co do którego oskarżony nawet nie wiedział, czy posiada w Niemczech firmę i jaka jest jej nazwa; który wcześniej bezskutecznie rzekomo namawiał oskarżonego na zakup różnych towarów spożywczych, bez wystawienia faktury lub podpisania umowy sprzedaży, miał oskarżonemu powierzyć do sprzedaży towar o wartości rynkowej niemal 200 000 złotych. Nie poprzedzały tego żadne negocjacje, pisemne uzgodnienia i zgodził się, by K. B. (1) rozliczył się z nim płacąc gotówką.

Uwzględniając więc z jednej strony ilość i wartość towaru, jego sprowadzenie zza granicy, konieczność zapłaty przez firmę oskarżonego, a z drugiej – brak jakiegokolwiek dokumentacji obrazującej owe kontakty (ustalenia terminu, ilości i rodzaju dostawy, ceny, sposobu zapłaty np. rachunku bankowego) słusznie Sąd Rejonowy nie dał wiary owym wyjaśnieniom, zaś sąd odwoławczy tę ocenę całkowicie podziela. Zaznaczyć przy tym należy, że kontakty telefoniczne z osobą, zapisaną w telefonii oskarżonego pod hasłem: (...) (a opisaną jako J.) ustały w maju 2011r. a więc przed kradzieżą sera, który następnie przyjął celem dalszej sprzedaży K. B. (1).

I dalej – jeśli więc po zatrzymaniu przez Policję K. B. (1) nie podawał prawdy co do osoby, z którą współpracował przy nabyciu sera, to już ta okoliczność podważa jego dobrą wiarę i pośrednio przekonuje o tym, iż doskonale zdawał sobie sprawę, iż towar ten pochodzi z przestępstwa. Gdyby bowiem zakładać, że miał prawo wierzyć w nieprawdziwe zapewnienia M. R. (1) opisałby swoje kontakty ze współoskarżonym i nie miał powodu usuwania prowadzonej z nim korespondencji mailowej.

Po drugie – należy zwrócić uwagę, że już samo przedstawienie przez M. R. (1) oferty sprzedaży sera (artykułu szybko się psującego) o dużej wartości, w zestawieniu z ówczesną sytuacją finansową współoskarżonego i charakterem kontaktów obu mężczyzn, wskazywało pośrednio na źródło pochodzenia tegoż towaru. M. R. (1) po zatrzymaniu wyjaśniał, że prowadzi firmę (...), która jednak od pół roku osiąga stratę i utrzymuje się z zaciągniętego kredytu (k. 413).

K. B. (1) kojarzył zaś, że M. R. (1) ma w B. sklep z chemią, pochodzącą z Niemiec (k. 404). Oskarżony był kolegą M. R. (1), wiedział, czym on się zajmuje, a więc zapewne znał też, przynajmniej ogólnie, kondycję finansową jego firmy. Nie mógł więc racjonalnie rozumując wierzyć w to, że firma o takim profilu i majątku uzyskała legalnie towar w tej ilości i wartości, z odroczonym terminem płatności. Co więcej – on sam nigdy nie twierdził, by chciał weryfikować jakąkolwiek dokumentację nabycia przez M. R. (1) sera, który następnie od niego odebrał.

Inne fakty, pośrednio wskazujące na świadomość oskarżonego co do pochodzenia sera, wynikają z zeznań K. M.. Stwierdził on, że na terenie Polski istnieje tylko kilka firm, znających się nawzajem, które handlują takim towarem jak żółty ser. Oczywiście nie oznacza to, że nie może pojawić się jakiś nowy kontrahent tyle tylko, że należałoby wtedy mówić o firmie, dysponującej magazynem do przechowywania tego rodzaju towarów (lub stałą umową o wynajem takich magazynów), transportem, a przede wszystkim – firmowym kontem bankowym. Świadek zeznał zaś wyraźnie, że K. B. (1) umawiając transakcję naciskał, aby zapłata za towar nastąpiła w gotówce (ponad 180 tys. złotych).

Nie ma także racji obrońca wywodząc, że skierowanie przez oskarżonego oferty sprzedaży do pokrzywdzonego kradzieżą, to jest do spółki (...) oznacza, że w rzeczywistości nie miał on świadomości źródła pochodzenia towaru. Argumentując w ten sposób skarżący zdaje się mylić świadomość sprawcy przestępstwa określonego w art. 291 § 1 k.k. co do tego, że rzecz została uzyskana za pomocą czynu zabronionego z wiedzą, co do konkretów tego właśnie

czynu. Dla bytu omawianego występkę nie jest konieczne, by paser wiedział dokładnie, czy miała miejsce np. zwykła kradzież czy kradzież z włamaniem albo oszustwo i na czyją szkodę popełniono ów czyn zabroniony. To suma okoliczności towarzyszących nabyciu przezeń rzeczy świadczy i jego świadomości co do tego, że wcześniej rzecz ta nie została uzyskana legalnie. Oskarżony, wcześniej nie zajmując się sprzedażą sera, nie musiał wiedzieć o sposobie jego oznakowania, umożliwiającym jego identyfikację co do konkretnej partii towaru. Na podstawie korespondencji mailowej uzyskanej od M. R. (1) mógł również przypuszczać, że ser został nielegalnie uzyskany poza granicami Polski, i tam właśnie znajduje się podmiot pokrzywdzony takim działaniem. Bez wątplenia jednak na podstawie wskazanych wyżej okoliczności dotyczących zarówno osoby oferenta, a jednocześnie współsprawcy (M. R. (1)), sposobu przeprowadzenia transakcji był świadom nielegalnego źródła uzyskania zabezpieczonego następnie sera. Z jego własnych wyjaśnień oraz z dołączonych wydruków korespondencji elektronicznej wynika wprost, że nigdy nie postawił zasadniczego w tej sprawie pytania, a mianowicie: w jaki sposób M. R. (1), handlujący chemią przemysłową, może uzyskać (bez wcześniejszej zapłaty !), 20 ton sera, nie interesował się, kto jest zbywcą sera, jaka jest jego data ważności i w jakich warunkach przed przybyciem do magazynu K. T. był on składowany. Słusznie zaznaczył Sąd Rejonowy, że gdyby K. B. (1) wiedział, że z uzyskanej przezeń ceny będzie musiał zapłacić zbywcy towaru, to interesowałby się okolicznościami mającymi wpływ na wysokość jego zysku. Przeterminowany, niewłaściwie przechowywany czy transportowany ser (był to czerwiec, a zatem ciepła pora roku), tracił na wartości. Logicznym jest więc, że uzyskanie za niego niższej ceny, opłacenie magazynu i kosztów transportu mogłoby – przy legalności transakcji – doprowadzić do tego, że oskarżony wręcz poniósłby stratę. Okoliczności te były jednak bez znaczenia wówczas, gdy K. B. (1) wiedział, że za sam towar nie musi zapłacić żadnych pieniędzy.

Mając na uwadze powyższe, nie dzielając zarzutów i wywodów apelacji i nie dostrzegając przesłanek podlegających uwzględnieniu z urzędu, Sąd Okręgowy orzekł jak w części dyspozytywnej.

SSO Ludmiła Tułaczko SSO Beata Tymoszw SSO Jacek Matusik